MINIREKOLEKCJE WIELKOPOSTNE 2010

Wszystkie zamieszczone tutaj teksty zostały opublikowane na stronie http://www.ministranci.archidiecezja.katowice.pl/ w dziale Artykuły

---

I NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

Jeszcze w uszach brzmią nam kolędy, wspominamy wizyty duszpasterskie (nie koniecznie w śniegu) a na głowie świeży popiół, który przypomina, że kolejny Wielki Post rozpoczęty, kolejna szansa spojrzenia na siebie przez Pana Jezusa.

Ewangelia I-szej Niedzieli Wielkiego Postu przedstawia nam obraz pustyni, gdzie przez czterdzieści dni przebywa Jezus, którego trzykrotnie kusi szatan. Ewangelista Łukasz wspomina *„nic w owe dni nie jadł”*. Diabeł wykorzystuje ludzką naturę Chrystusa i podpowiada, *„jeśli jesteś Synem Bożym...”* na Twoje słowo stanie się i zaspokoisz głód. „Nie samym chlebem żyje człowiek”. Kolejne propozycje złego - kolorowe, świecące, zachęcające są odepchnięte przez Pana Jezusa dla sprawy większej. Pan Jezus pokazuje nam drogę, po której krocząc rezygnujemy z rzeczy dobrych dla lepszych.

Zapraszam Was, aby okres Wielkiego Postu przeżyć wraz ze św. Franciszkiem z Asyżu często nazywanym Biedaczyną lub Pokutnikiem z Asyżu.

Ktoś zapyta i słusznie, co ma święty Franciszek, ten od zwierzątek, wspólnego z postem? Święty, który głosi pochwałę stworzeń.

W swojej pierwszej, niezatwierdzonej regule wskazuje na motywację, pisze *„Pan nasz Jezus Chrystus zaczął pościć, do Wielkanocy”*. Powtarza to również Tomasz z Celano w drugim życiorysie św. Franciszka „Pan nasz przebywał na pustyni, gdzie modlił się i pościł przez czterdzieści dni”. Post Jezusa jest przykładem i racją dla jego postów.

Jedną z wielu charakterystycznych cech postu franciszkańskiego jest pustynia, w nawiązaniu do biblijnego rozumienia pustyni *„czterdzieści dni przebywał w Duchu na pustyni”*. Św. Franciszek pokładający całą ufność w Słowie Bożym zrozumiał, że kiedy Bóg pragnie rozmawiać sam na sam z człowiekiem woła tę osobę na miejsce odludne. Często święty Pokutnik z Asyżu usuwał się od wszystkiego i od wszystkich, ukrywał się w lasach, pieczarach skalnych, w miejscach najbardziej sprzyjających temu, aby zajmował się wyłącznie Bogiem, i spędzał tam czas na nieprzerwanej modlitwie. Pozostawał z dala nawet od swoich braci, których przecież kochał bardziej niż samego siebie i którym zalecał post.

Na przykładzie św. Franciszka z Asyżu jak i wielu innych świętych widzimy ogromną wartość naśladowania Pana Jezusa.

O umiłowaniu miejsca św. Biedaczyny, które sprzyjało kontemplacji i w którym Bóg mu się objawił niebawem.

Tymczasem, jesteś gotowy wyjść na pustynię rezygnując z rzeczy dobrych dla lepszych?

Na podstawie Leksykonu Duchowości Franciszkańskiej.
br. Euzebiusz Damian Skorupa OFM

II NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

Liturgia dzisiejszej II Niedzieli Wielkiego Postu kieruje nasze oczy ku górze Tabor. Ewangelista Łukasz podkreśla w sposób szczególny dynamikę światła. Chrystus wobec uczniów jaśnieje. Ukazuje się im w chwale. Piotr, Jan i Jakub doświadczają w sposób szczególny Bożej obecności. Jednak oni nie wiedzą co z tym fantem począć, jakby nie rozumieją. Przecież znają Chrystusa, jako człowieka, razem z nim przemierzają ścieżki Judei, wspólnie jedzą i rozmawiają. Ale teraz on jest „jakiś inny", taki „nie swój". Uczniowie wpatrują się teraz w Tego Przemienionego Światłością Chrystusa i będą żyli w tej Światłości. Schodząc z góry Tabor wyruszą z Tym Przemienionym pod Golgotę, a potem do pustego Grobu.

Ładne słowa, prawda? Nie powstydziłby się nich nie jeden dobry kaznodzieja. Ale czy już usnąłeś, czy jeszcze nie? Widzisz drogi ministrancie, z premedytacją dość znacznie „przynudziłem" na początku abyś mógł, choć trochę doświadczyć tego, co spotkało Piotra, Jana i Jakuba. Abyś miał możliwość przeoczyć coś ważnego.

Chrystus na tej górze ukazał im się nie jako człowiek, jak dotychczas go widzieli, ale jako *Syn wybrany*, jako Bóg żywy. I co zrobili - usnęli. Nie zauważyli, nie zrozumieli, nie wiedzieli co zrobić. Takie ważne rzeczy w ich obecności się dokonywały - a ich *zmógł sen*.

Jakże łatwo i ty sługa ołtarza, możesz realnej obecności Chrystusa nie zauważyć, pominąć. Jak często umknie ci między porannym zaspaniem, słowami konsekracji, uderzeniem gongu i uśmiechem Zosi z trzeciego rzędu ławek. Ale ty masz go dostrzec, i żyć w jego blasku bez ustanku. Widzieć Go w niepozornej ludzkiej codzienności. Wiem, że to trudne, ale uczniowie Pańscy też na początku niewiele rozumieli; wiele innych spraw zaprzątało ich myśli. Twoja głowa też jest nimi zaprzątnięta, bo przecież szkoła, zbliżająca się kartkówka, i na dodatek mama coś jeszcze mówiła o jakiś porządkach. Jednak Chrystus powie *jarzmo moje nie jest ciężkie*.

Sztandarowym przykładem życia w światłości Pańskiej jest zakonodawca Św. Franciszek. Ten asyski serafin żył w Boskiej Światłości, mimo że wkoło niego szerzyły się, ciemności średniowiecznej Europy. Mimo że za życia gardzono nim i wyśmiewano - on jest jednym z największych świętych Kościoła Katolickiego, *Alter Christus* (drugi Chrystus) napisze św. Bonawentura. Mimo tego że Kościół chylił się ku upadkowi, on był filarem który go podtrzymywał. I ty drogi ministrancie podtrzymuj to co w twoim otoczeniu zmierza ku upadkowi. Bądź filarem mocnym. Bądź światłością w ciemnościach. *Postępujmy jak dzieci światłości*.

Br. Herbert Grzegorz Fronk OFM

III NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

„Wytnij, [...] Lecz on mu odpowiedział: Panie, jeszcze na ten rok je pozostaw; ja okopię je i obłożę nawozem; może wyda owoc. A jeśli nie, w przyszłości możesz je wyciąć”.

Wielkimi krokami zbliżamy się do połowy okresu Wielkiego Postu. Dziś sam Pan Jezus kieruje do nas wezwanie do nawrócenia czyli przemiany swojego dotychczasowego postępowania: *„jeśli się nie nawrócicie...”*. Zdanie, które kieruje do nas Jezus, ma formę konkretnego warunku, brzmi groźnie: jeśli, jeśli, jeśli... *„podobnie zginiecie”*.

Czy MY stojący najbliżej ołtarza, przebywający w centralnym miejscu świątyni mamy coś w sobie zmienić?

W końcu jestem już ministrantem 5, 10, 15 lat, wstaję rano aby służyć, zimą chodzę po kolędzie, uczęszczam na zbiórki, chodzę do szkoły, pracuję, pomagam rodzicom. Można zapytać: Cóż więcej?

W środę popielcową byłem w kościele, swoją głowę dałem kapłanowi posypać popiołem. Po co? Zwariowałeś?! Dałeś się posypać jakimiś spaleniznami?! Gdyby coś podobnego zrobił ci ktoś przypadkowy, na pewno przynajmniej byś się zdenerwował.

Czy zatem wiem po co dałem sobie posypać głowę popiołem?

Po to by zewnętrznie dać znak rozpoczęcia czasu pokuty, która potrzebna jest by odnowić w sobie życie duchowe. Na nowo mam zawrócić do Boga, naładować akumulator duszy, przytemperować wszelkie zachcianki, powściągnąć ciało. Wtedy nasze życie wyda obfity owoc.

Jak to uczynić?

Między innymi przez regularną spowiedź, ale nie odprawioną gdzieś na szybcika, przez świadome i pełne (czyli z przyjęciem Komunii św.) uczestnictwo w Eucharystii oraz, co szczególnie zwykło się czynić w czasie Wielkiego Postu, przez postanowienie.

Masz już swoje postanowienie? Jeśli jeszcze nie to nie ma na co czekać. Ale pamiętaj, aby do nałożonego sobie czynu pokutnego dodać jakąś intencję, czyli jaką łaskę chcę u Boga wyprosić.

Sposobów jest wiele i w świetle dzisiejszej Ewangelii o nieurodzajnym drzewie warto z nich skorzystać. Inaczej słowa: *„Wytnij go, po co jeszcze ziemię wyjaławia?”*, mogą być skierowane pod naszym adresem.

Jezus czeka na konkretne owoce naszego życia. Najważniejszym zaś jest miłość, która prowadzi do zbawienia. Każdego dnia, jak właściciel winnicy, przychodzi do mnie i do Ciebie i patrzy w nas, jaki wydaliśmy do tej pory owoc. Patrzy na naszą służbę i pracę.

Od czego zacząć? Od kultury języka, moich czynów, przeprosin? Doskonałym początkiem jest modlitwa o łaskę nawrócenia. To ona zmienia nasze wnętrze, nasze serce. Ona jest najlepszym narzędziem do czynienia dobra, nim się zorientujemy będziemy „owocować”.

Jezus daje nam szanse, daj się *okopać i obłożyć nawozem*, nie bądź bierny, módl się.

Spójrzmy teraz 8 wieków w przeszłość i zobaczmy jak swoje nawrócenie przeżywał św. Franciszek z Asyżu założyciel trzech zakonów. Większość z nas zna św. Franciszka tego od ptaszków, zwierzątek, radości itp. I ma rację tak jest, ale to nie wszystko.

Dzisiaj o Franciszku powiedzielibyśmy, że był w młodości wodzirejem, osobą dyskotekową, po prostu spoko kolo. Zabawiał młodzież Asyską, z nim zawsze było im wesoło.

Taki był Franciszek do 25 roku życia. Znakiem powołania i początkiem nawrócenia było między innymi wydarzenie mające miejsce w kościółku św. Damiana w Asyżu. Wtedy Pan Jezus zapragnął od Francesco czegoś więcej - *„Franciszku, idź i odbuduj mój Kościół”*.

Pomimo nowego zadania, całkowitej przemiany życia - ponieważ Franciszek pozostawił hulanki i swawolę - to ciągle był radosny. On swoją radość przeżywał głęboko w sercu, a była to radość z bliskości Jezusa.

Gdy Franciszek zaczął się zmieniać wszyscy się o niego martwili, za wszelką cenę chcieli odzyskać „starego” Francesco.

Nawrócenie Biedaczyny z Asyżu polegało na radykalnym przylgnięciu do Chrystusa, kroczeniu Jego śladami. Jego przemiana była tak wyrazista i tak autentyczna, że wielu, którzy uważali go za wariata, zaczęli widzieć w tym, co robi jakiś sens. Najbliżsi kumple Franciszka, którzy martwili się o ziomka, zaczęli się do niego przyłączać.

Podobnie może być w naszym życiu. Być może na początku nasi najbliżsi nie zrozumieją naszego nowego postępowania, ponieważ nigdy nie skosztowali takiego owocu. Ty jednak trwaj w miłości do Jezusa. Życzę ci, abyś już przy końcu Wielkiego Postu, a także przez całe swoje życie słyszał od bliskich: *„dobrze to robisz, też bym tak chciał”*.

Wtedy twoje życie, twoja miłość będzie przykładem dla innych i drogą do prawdziwej pokuty.

Pokój i Dobro!

br. Euzebiusz Damian Skorupa OFM

IV NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

Ile razy wstawałeś rano dużo wcześniej niż twoi rówieśnicy z szkolnej ławki? Jak często śpieszyłeś się rano na poranną msze Św.? Ile trudu wkładałeś, aby ze starannością przeczytać czytanie? Ile razu ćwiczyłeś z organistą śpiew psalmu? Ile razy z cierpliwością przypominałeś młodszym ministrantom o ich powinnościach? Po co tyle trudu, przecież nie jednemu brakłoby chęci na te gesty? Ale ty masz te chęci, masz wiele siły. Przecież ministrant ze względu na nieustanne obcowanie z Jezusem Chrystusem to ktoś szczególny, sprawiedliwy z sprawiedliwych. Jednak nie o to mi chodzi. Nie o chęci, trudy czy jakąś wyjątkowość. Chcę zadać pytanie fundamentalne: Po co to wszystko?

Chyba mi nie powiesz że ze robisz to dla kilku miłych słów pochwały ze strony opiekuna ministrantów, chyba nie robisz tego tylko dla proboszcza. Mam nadzieję że słowa „jaki fajny z niego synek" wypowiadane z ust Pani Heleny (czwarta ławka, po lewej) nie są dla ciebie żadną nagrodą za trud wkładany w służbę przy ołtarzu. Gdyby tak było to twoje postępowanie było by takie jak starszego syna z dzisiejszej Ewangelii. On *nigdy nie przekroczył rozkazu ojca* a jednak według swojego mniemania nie otrzymał nagrody. W konfrontacji z swoim bratem, tym który roztrwonił majątek, domaga się on nagrody za swą prawowierność i sprawiedliwość. I co? Nic nie otrzymuje, bo już dostał to, co najważniejsze- pełnie uczestnictwa w Ojcowskiej Miłości, jednak on tego nie dostrzega.

Drogi ministrancie i ty nieraz tego nie dostrzegasz, zapominasz że: *jesteś zawsze przy mnie i wszystko moje do ciebie należy.* Te piękne słowa zastępujesz jakimiś marnymi zastępnikami. Mówisz o sobie że czytanie na ambonie to idzie ci trochę „gorzej"; o śpiewaniu powiesz że „fajnie"; a o wyglądzie że „super". I tak sobie przeliczasz, szacujesz, dodajesz, mnożysz, a to wszystko w oczekiwaniu na „jakieś" nagrody. Ale tak naprawdę ważne jest to że jesteś poprzez swoja służbę *zawsze przy mnie*, cały mój. I nic innego w relacji do Boga się nie liczy, to jest twoja największa nagroda. Plan uczestnictwa w Bożej miłości, ma być dla ciebie najważniejszy.

Ojciec Seraficki- Franciszek swoją myśl też kiedyś skierował na sprawę prymatu Bożej miłości we wszelkich działaniach liturgicznych swoich braci. Obawiał się że będą oni się skupiać przede wszystkim na zewnętrznym wymiarze swojej modlitwy, zapominając o tym co ważne, o Bożej miłości. Bał się że sens ich modlitwy brewiarzowej umknie im gdzieś między skomplikowanym systemem śpiewu gregoriańskiego. Że bardziej ważne będzie to czy w danym momencie zakonnik zaśpiewał dźwięk o długość półnuty, czy całej nuty, czy zaśpiewał C czy D. Mąż boży Franciszek obawiał się o zanik ducha modlitwy i pobożności . I co zrobił? W trosce o postęp duchowy swoich braci zakazał im śpiewać brewiarz, mogli go jedynie recytować.

Widzisz więc drogi ministrancie, że są sprawy ważne, ale jest też jedna sprawa bardzo ważna. I gdy pewnego marcowego poranka, wśród mrozu szarych budynków będziesz zmierzał do kościoła przypomnij sobie te słowa które mówią o tym co najważniejsze: *Ty jesteś zawsze przy mnie i wszystko moje do ciebie należy.* Intencja wiernego trwania przy tobie Chryste niech ci przyświeca zawsze niech to będzie dla ciebie najważniejsze.

PAX ET BONUM

Br. Herbert Grzegorz Fronk OFM

V NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

***Nikt cię nie potępił? A ona odrzekła: Nikt, Panie! Rzekł do niej Jezus: I Ja ciebie nie potępiam - Idź, a od tej chwili już nie grzesz.* (J 8,10 -11)**

To już V Niedziela Wielkiego Postu, coraz bliżej święta, coraz bliżej zwycięstwo Jezusa na krzyżu, coraz bliżej czasu, kiedy śmierć zostanie pokonana przez życie - zmartwychwstanie.

Jeszcze kilka dni temu patrząc przez okno wydawało się, że nasze przygotowania zmierzają ku świętom Bożego Narodzenia.

Zapewne pojawiły się w waszych gablotkach ministranckich informacje odnośnie do zbiórek przed Niedzielą Palmową, Triduum Paschalnym, a jeśli nic nie zauważyliście, to zapewne kwestia kilku dni i wszystko będzie jasne.

Pomimo tego, że zbliżamy się do mety Wielkiego Postu, Kościół święty po raz kolejny przypomina nam w Liturgii Słowa o konieczności *nawrócenia się do Boga bo On jest łaskawy i miłosierny* (por. J 12,13).

To, czego dokonał Jezus w dzisiejszej Ewangelii było i jest dla wielu niezrozumiałe. Przebaczenie. Czym ono jest? Kiedy przebaczać? Komu przebaczać? Za co przebaczać? Zastanawiałeś się, myślałeś o przebaczeniu? Może musiałbyś komuś przebaczyć? Może czekasz na przebaczenie? Dużo pytań, postarajmy się wspólnie zastanowić nad tymi i innymi pytaniami, które nas nurtują.

Przebaczenie jest jednak trudne i nie zawsze człowiek jest w stanie sam z siebie przebaczyć. Św. Franciszek zachęca, by prosić Boga aby nauczył nas w pełni odpuszczać, byśmy dla Pana prawdziwie kochali nieprzyjaciół i modlili się za nich pobożnie, nikomu złem za złe nie oddając, i abyśmy dzięki mocy Bożej starali się wszystkim służyć pomocą.

Dla Biedaczyny z Asyżu przebaczenie jest darem otrzymanym od Zbawiciela, a skoro jest darem to i zadaniem, ponieważ odpowiadamy za *Boży prezent*. Święty Franciszek nie daje nam definicji przebaczenia, ale wskazuje na jego źródło, którym jest Bóg, który jest dobry i litościwy, *w którym jest wszelkie przebaczenie, wszelka łaska, wszelka chwała dla wszystkich pokutników i sprawiedliwych* (1 Reg 23, 9).

Przebaczenie to przede wszystkim proces, w którym goją się rany serca, a dzięki temu odradzają się nasze relacje z bliźnimi. Może przypominasz sobie taką sytuację ze swojego życia, kiedy czułeś, że wszyscy wokoło cieszyli się z twojego grzechu?

Ministrant, a zgrzeszył.

To właśnie tak choćby wyciągnęli cię przed kościół i chwycili kamienie. Myślisz, że ktoś stanie w twojej obronie?

Zostałeś sam?

Zostałeś sam na sam z Jezusem, który odpuścił ci grzechy i posłał w dalszą drogę: *Idź, a od tej chwili już nie grzesz*. I tak ciągle w czasie każdej spowiedzi.

Idź!

Takie doświadczenie życiowe zobowiązuje mnie i ciebie do zrobienia pierwszego kroku w chwilach trudnych. Przebaczenie nie musi łączyć się z zapomnieniem. Przebaczyć to dać komuś na nowo szansę na lepsze życie.

Uchowaj mnie Panie od służby przy Twoim ołtarzu w poczuciu zaniedbania przebaczenia.

Pokój i Dobro!

br. Euzebiusz Damian Skorupa OFM

TRIDUUM PASCHALNE

Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielka Sobota trzy najważniejsze dni w życiu chrześcijanina. W tych trzech dniach dokonuje się przełamanie tej przeogromnej tajemnicy Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa.

Wielki Czwartek - uobecnia się wśród nas wydarzenie z Wieczernika, w czasie, którego Jezus Chrystus ustanowił sakrament Eucharystii, oraz polecił go sprawować kapłanom „na swoją pamiątkę". Jako wyraz naszej radości i wdzięczności za te dary odśpiewamy w czasie mszy św. hymn „Chwała na wysokości Bogu", który był opuszczany przez cały okres Wielkiego Postu; odezwą się również dzwony, by podkreślić podniosły nastrój tych chwil.

1. Msza św. Wieczerzy Pańskiej
2. Przeniesienie Najświętszego Sakramentu do Ciemnicy.

Wielki Piątek - niezwykły to dzień. Dzień, w którym umarł nasz Jezus. Nie sprawuje się w ten dzień ofiary Mszy św. Ołtarz obnażony w Wielki Czwartek pozostał tak do ceremonii Wielkiego Piątku i tylko na czas Komunii św. zostanie on przykryty.

1. Adoracja Najświętszego Sakramentu w Ciemnicy
2. Droga Krzyżowa
3. Ceremonie Wielkopiątkowe
   - Liturgia słowa
   - Adoracja krzyża
   - Rozdzielanie Komunii św.
   - Przeniesienie Najświętszego Sakramentu do Bożego Grobu
4. Obowiązuje Post ścisły!

Wielka Sobota - jest dniem spoczynku Pana w grobie. Jest to dzień cichej nadziei, modlitewnego oczekiwania na cud zmartwychwstania. W dniu tym nie ma nic z żałoby, nic ze smutku, ale cicha wewnętrzna radość płynąca z wiary w bóstwo Chrystusa i z nadziei wypełnienia wszystkiego co zapowiedział. Gromadzimy się w świątyni aby wspólnie przeżyć liturgię Wigilii Paschalnej Wielkiej Nocy. Jest to naprawdę Wielka Noc bo w niej dokonało się najważniejsze wydarzenie w dziejach świata i ludzkości, jakim było przejście (pascha) ze śmierci do nowego życia przez zmartwychwstanie. Ta tajemnica zbawcza w liturgii tej nocy stanie się dla nas teraźniejszością. Liturgia pełna jest symboli życia: światło - słowo - woda i uczta.

1. Adoracja Najświętszego Sakramentu w Bożym Grobie.
2. Święcenie pokarmów wielkanocnych.
3. Liturgia Wigilii Paschalnej.
   - liturgia światła
   - liturgia słowa
   - liturgia chrzcielna
   - liturgia Eucharystyczna
4. Zalecany jest post jakościowy!

br. Euzebiusz Damian Skorupa OFM